GAZETA KUJAWSKA

ORGAN MIĘDZYPARTYJNY STRONNICTW POLITYCZNYCH

Rok II. Nr. 63 (362) Włocławek, poniedziałek 17 marca 1947 roku. Cena 3 złote

Obrót bezgotówkowy

Obrót bezgotówkowy odgrywa w życiu gospodarczym i finansowym Państwa poważną rolę. Dlatego też czynnikom decydującym zależy na jego tak najwydatniejszym rozwoju. Gospodarstwo narodowe przy obrocie bezgotówkowym korzysta z uelastycznienia i przyspieszenia obiegu pieniężnego, a tym samym ułatwienia wymiany dóbr. Obrót bezgotówkowy uzupełnia obieg pieniężny w Państwie i przyczynia się do ograniczenia emisji banknotów.

Ostatnio w Dzienniku Ustaw ukazał się dekret o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym. Dekret dotyczy gospodarki państwowej, samorządowej, spółdzielczej oraz w mniejszym zakresie — gospodarki prywatnej. Nakłada on obowiązek posiadania rachunku bieżącego w instytucji bankowej, dokonywania obrotów pieniężnych jedynie w drodze obrotu bezgotówkowego, przelewów bankowych oraz zeŚrodkowania obrotów pieniężnych i lokowania na rachunku bieżącym wolnych zasobów gotówkowych.

Rachunki bieżące uczestników obrotu bezgotówkowego mogą być prowadzone w jednej z następujących instytucji bankowych: w Narodowym Banku Polskim, BGK, PBR, BGS, PKO, Banku Komunalnym, Komunalnych Kasach Oszczędności i Spółdzielniach Kredytowych.

Uczestnicy obrotu bezgotówkowego mogą posiadać poza rachunkiem bieżącym w Banku, także rachunek żyrowy w Narodowym Banku Polskim i Pocztowej Kasie Oszczędności.

Na zagadnienie obrotów czekowych i przelewowych, PK, jako instytucja finansowa zwróciła specjalną uwagę, starając się zainteresować tym problemem jak najszersze sfery gospodarcze kraju. Posiadając dobrze zorganizowany i o szerokim zasięgu aparat techniczny, PKO już obecnie wykonuje w wielkim zakresie obroty bezgotówkowe. Te obroty korzystają ze specjalnego uprzywilejowania, gdyż PKO, nie pobiera żadnych opłat, lecz wykonuje zlecenia przelewowe całkowicie bezpłatnie.

Na skutek amnestii

WARSZAWA PAP. Jak nas informują czynniki miarodajne na zasadzie Ustawy Amnestyjnej do dnia 10 marca rb. zostało wypuszczonych z więzień 11.573 osoby. Akcja zwalniania z więzień trwa.

Równocześnie z akcją zwalniania z więzień rozszerza się akcja ujawniania. W ciągu pierwszych 10 dni marca przyjęła ona charakter masowy. Przed Komisjami Amnestyjnymi od 1 do 10 marca ujawniło się 3.128 osób. Od początku akcji ujawniło się ponad 4 tys. osób, które, dzięki dobrodziejstwu Ustawy Amnestyjnej, miały możność przerwania przestępnej działalności. Największą jest liczba ujawnionych w województwie lubelskim, bo 1.254 osoby, które zdały blisko 1.000 sztuk karabinów, automatów i pistoletów, oraz wiele tysięcy sztuk amunicji. Masowo ujawniają się również w województwie krakowskim, warszawskim i białostockim. Liczba ujawniających się rośnie. W ciągu jednego dnia 10 marca zgłosiło się 809 osób.

W Zabrowie, pow. łomżyńskiego ujawnił się prezes obwodu WIN „Brzoza" wraz z trzema dowódcami kompanii. Przyprowadzili oni 72 członków WIN-u i oddali 50 sztuk rozmaitej broni oraz dwa powielacze, na których odbijane były nielegalne, antypaństwowe ulotki. W Radomsku ujawnił się Janusiak Wiesław, pseudo „Prawdzic", dowódca grup KWP „Bory", pozostałości rozbitej bandy Warszyca, działające na terenie powiatów: radomskiego i piotrkowskiego. „Prawdzic" złożył posiadaną broń i wezwał swych podkomendnych do ujawnienia się.

Na jego wezwanie zgłosiła się już jedna z grup pod dowództwem Józefa Olejniczaka, pseudo „Konrad".

Zgłosili się: Głowacki Aleksander, pseudo „Wisła", zastępca „Zapory" — dowódcy bandy, działającej na lubelszczyźnie, ujawnił się również Trendowski, pseudo „Jan", szef organizacyjny okręgu nielegalnego stronnictwa narodowego w Krakowie i wielu innych.

ŁÓDŹ PAP. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi zastosował dotychczas amnestię wobec 334 osób, w tym 202 osobom całkowicie darowano winę. Równocześnie Prokuratura Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi wydała 210 nakazów zwolnienia z więzienia, a wobec 61 osób zastosowała złagodzenie kary. Śledztwa umorzeń w stosunku do 49 osób.

KATOWICE PAP. W Katowicach odbyła się konferencja nad problemami nasuwającymi się w związku z realizacją ustawy amnestyjnej w województwie śląsko-dąbrowskim.

Jak wynika ze sprawozdań złożonych na konferencji do dnia 13 bm. Prokuratura Sądu Okręgowego w Katowicach zwolniła 95 osób skazanych przez Sądy Powszechne, w stosunku do 86 osób zostało umorzone śledztwo; zwolniono również 157 osób cywilnych skazanych przez Sądy Wojskowe. Ponadto w 14 wypadkach złagodzono karę do połowy a w 8 wypadkach do jednej trzeciej wymiaru kary. Prokuratura Wojskowa zastosowała amnestię w stosunku do 126 osób.

BYDGOSZCZ PAP. W skład poszczególnych komisyj pomocy dla więźniów, podlegających ustawie o amnestii, wchodzą również przedstawiciele Urzędu Zatrudnienia, których zadaniem jest kierowanie amnestionowanych do pracy. Do tej pory w Bydgoszczy zatrudniono 32 amnestionowanych — 68 zaś skierowano do innych urzędów zatrudnienia. Amnestionowani, którzy nie mają na miejscu rodzin, ani możności urządzenia się, kierowani są na Ziemie Odzyskane.

GDAŃSK PAP. Dane z Gdańska i terenu województwa gdańskiego dotyczące ujawnionych członków organizacji podziemnych do dnia 13 marca włącznie przedstawiają cyfrę 300 osób.

LUBLIN PAP. Na terenie województwa lubelskiego do dnia 13 bm. do poszczególnych Komisji Ujawniania zgłosiło się ogółem 1804 osoby, z tego 666 członków organizacji podziemnej WIN, 26 NSZ reszta to osoby utrzymujące kontakt z podziemiem i dezerterzy z Wojka Polskiego. Ujawniający się złożyli większą ilość różnego rodzaju broni maszynowej łącznie z ciężkimi karabinami maszynowymi, pistoletami, karabinami oraz ponad 10.000 sztuk amunicji i granatów. Na terenie powiatu włodawskiego ujawniają się również grupy „Ślepego", „Kota" i częściowo „Kalifa". W powiecie tomaszowskim, w dniu 2 bm. ujawniło się 30 osób grupy WIN wraz z jej dowódcą ps. „Katem". W powiecie chełmińskim po ujawnieniu się komendanta grupy WIN „Karola" zgłosiło się ponad 100 członków tego oddziału. W Lublinie ujawnili się dalsi dowódcy grup „Zapory". W pow. hrubieszowskim ujawniają się członkowie WIN.

WARSZAWA PAP. Komisja Amnestyjna przy Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego Warszawa, Praga ul. Cyryla i Metodego Nr. 4 notuje wzrastający z każdym dniem napływ ujawniających się członków nielegalnych organizacji. Wśród ujawniających się jest dużo młodzieży gimnazjalnej. Ostatni między innymi ujawnili się członkowie nielegalnej organizacji TAP (Tajna Armia Polska grupująca młodzież szkół warszawskich), pseud. Sokół, Cienki, Wojtek, Witold. Ujawniła się również grupa MOA (Młodzieżowa organizacja Antykomunistyczna, będąca przybudówką NSZ). Członkowie grupy MOA: pseud. Jeremi, Dzik, Jur, Lis i inni ujawnili się wraz ze swym dowódcą członkiem NSZ — o pseudonimach: Zemsta, Kalasanty, Rosołek i Renek.

Wśród dalszych ujawnionych przed Komisją osób znaleźli się m. inn.: Komendant Krakowskiego Okręgu NSZ pseud. Zych i Wielawiejski, bliski współpracownik komendanta głównego NSZ generała Boguckiego-Broniewskiego i szefa oddziału Komendy Głównej NSZ Michała Pobuchy, „Zych" współdziałał również w swej pracy nielegalnej ze znanym wysłannikiem Brygady Świętokrzyskiej na kraj — „Konradem" Konarzewskim. Ujawnili się również hrabina Plater-Zyber, która w swoim czasie udzielała swego mieszkania w Krakowie Rybickiemu na punkt przerzutowy członków podziemia zagranicę. (Rybicki był zamieszany w aferę hr. Potockiego). Zastępca dowódcy działającego w województwie kieleckim oddziału „Szarego" i dowódca batalionu, pseud. „Sęk" oraz oficer techniczny oddziału „Szarego" ps. Szparag. Obaj złożyli przed Komisją posiadaną przez nich broń.

Ujawnili się także zastępca szefa legalizacji Krakowskiego Okręgu WIN o pseudonimach Jacker i Twardnicki, dowódca rejonu WIN Garwolin—Północ student Politechniki Warszawskiej pseudonimy: „Góra" i „Wiesław"; oficer łącznikowy pomiędzy komendą warszawską NSZ a grupą NSZ kapitana Bonczy kryptonim: Radom Bończy, porucznik „Fas" — student Uniwersytetu Warszawskiego, dowódca oddziału leśnego NSZ ostatnio oficer NSZ w Warszawie, pseudonim Kmicic i Orliński; oficer sztabu poznańskiego okręgu ROAK, kryptonim Warta, pseud. Makowicz ujawnił się wraz z żoną, łączniczką sztabu Warty, pseud. Lilka, Isia i Dąbrówka, dowódca sekcji NSZ okręgu Rzeszów, pseudonimy: Sokół i Śmiały. Kierownik Szkoleniowej Sekcji NSZ z Warszawy, ps. Szary i Stanisław.

Katastrofy samolotów

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, iż wszystkie samoloty z Batawii udały się na poszukiwanie samolotu holenderskiego typu „Dakota", który zaginął w Indonezji. Na pokładzie samolotu znajdowało się 26 pasażerów. — Według źródeł indonezyjskich samolot ten uległ katastrofie we środę rano w pobliżu góry Batoer w okolicy słabo zaludnionej o jakie 5 klm od linii demarkacyjnej przechodzącej przez Bandoeng. Patrole holenderskie udały się na terytorium republiki indonezyjskiej w poszukiwaniu samolotu.

LONDYN PAP. Z Reńkjavik donoszą, że podczas piątkowej katastrofy samolotu islandzkiego towarzystwa lotniczego, który wpadł do morza wkrótce po starcie z północno-zachodniego wybrzeża Islandii, 8 pasażerów poniosło śmierć.

Sekretarz Episkopatu u Premiera

WARSZAWA PAP. Dnia 14 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów sekretarza Episkopatu ks. Biskupa Chormańskiego.

Proces potwora w ludzkim ciele

FANTASTYCZNA ILOŚĆ TRUPÓW

Świadek Kazimierz Smoleń przybył do obozu w styczniu 1943 roku. Na transport oczekiwała już grupa SS-manów, którzy wściekłymi wrzaskami, biciem i kopaniem wypędzali ludzi z wagonów wśród nieopisanego harmideru — działo się to wszystko nocą. Poszeregowano ludzi, a następnie wszystkich pognano do odległego o przeszło 3 kilometry obozu w Brzezince. Już na drodze zostało kilku zabitych, a wielu, wielu ciężko poranionych. Pierwszą noc świadek spędził w baraku dla t. zw. „zugangów". Było tam tak tłoczno, że jak się nad ranem okazało, kilka osób zostało uduszonych. Wszyscy byli strasznie spragnieni, ale wody oczywiście nie było. Gdy rano świadek wyjrzał z baraku zwróciła jego uwagę fantastyczna ilość trupów, które leżały pod każdym sąsiednim barakiem. Widział jak trupy te zbierano na rolwagi i odwożono. To było jego pierwsze zetknięcie się z rzeczywistością obozu.

Przez 2 tygodnie świadek przechodził t. zw. kwarantanne, wraz z nim było jeszcze 960 więźniów. Po 14 dniach kwarantanny z grupy tej zostało zaledwie 560 osób.

OLBRZYMIA ŚMIERTELNOŚĆ

Po wielu perypetiach Smoleń trafił do szpitala obozowego, gdzie był zatrudniony w charakterze pisarza. Opowiadane fakty o okrucieństwach, jakie dokonywane były w szpitalu, sprawiają na sali sądowej wstrząsające wrażenie. A więc przede wszystkim — selekcje. Regularnie co pewien czas (w pewnych okresach, nawet dwa razy w tygodniu) przychodził lekarz i dokonywał przeglądu chorych. Oczywiście, nie było nawet mowy o jakimś badaniu, selekcja była dokonywana „na oko". Po takiej wizycie lekarskiej zdecydowana większość chorych posyłano do komór gazowych.

Śmiertelność w szpitalu była olbrzymia. Zdarzało się niekiedy, iż w jednym bloku szpitalnym, liczącym 800 chorych, umierało dziennie ponad 300. Zrozumiałym jest, że w tych warunkach kominy krematoriów dymiły dzień i noc, jednak i to nie wystarczało, wobec czego trupy palono na stosach, co powodowało tak straszliwy swąd i dym, że o 50 metrów jeden człowiek nie widział drugiego.

W okresach gdy było duże nasilenie transportów, ludzi odrazu gnano do komór, a potem palono na stosach. Dzieci wogóle nie gazowano, lecz żywcem rzucano do ognia. Po nocach rozlegały się straszne krzyki dziecięce i ujadania psów, które szczute przez SS-manów gnały gromady dzieci wprost do ognia.

ORGIE ZNĘCANIA SIĘ

W dalszym ciągu zeznań, świadek przedstawia Trybunałowi szereg konkretnych wypadków niesłychanego znęcania się SS-manów nad więźniami. Przy jednym takim wypadku asystował również i oskarżony Hoess. W otoczeniu świty przypatrywał się swoim podwładnym jak bili więźniów. SS-mani i kapowie, czując na sobie wzrok pana, wytężali wszystkie swoje siły, dając upust najdzikszym instynktom. Hoess z cynicznym spokojem przypatrywał się tej orgii, aż wreszcie znudzony wsiadł do swojej limuzyny i odjechał.

DEZYNFEKCJA.

Skolei przed Sądem staje świadek Antonina Piątkowska. Zaaresztowana w marcu 1941 roku wraz z mężem i 16-letnim synem znalazła się w miesiąc później w Oświęcimiu. W międzyczasie mąż i syn jej wysłani przed nią do Oświęcimia zostali tam rozstrzelani.

Wstępną czynnością w obozie wobec przybywających więźniów była t. zw. dezynfekcja. Polegała ona na tym, że grupy nagich kobiet godzinami wyczekiwały na polu na kąpiel, która polegała na zanurzeniu głowy w brudnej wodzie. Była bowiem jedna jedyna wanna, w której wody nie zmieniano. Po kąpieli więźniarki otrzymywały szmaty obozowe, a następnie odbywał się apel trwający do późnego wieczora. Padał śnieg. Wszystkie kobiety stały boso i nawpół rozebrane. Następnego dnia rozpoczęła się praca. O świcie SS-mani pognali grupę kobiet, w której świadek się znajdowała, do kopania rowów. Praca ta w okropnych warunkach, o chłodzie i głodzie, trwała do zmroku. I tak było dzień po dniu. Jeżeli którakolwiek z więźniarek słabła przy pracy, wówczas SS-man szczuł psa, który szarpał i wyrywał kawały ciała.

FAKTY BUDZĄCE GROZĘ.

Świadek, przebywając kilka lat w obozie, miała możność zapoznać się z całokształtem panujących tam warunków, a opisywane przez nią fakty budzą grozę. Kiedyś np. widziała oskarżonego Hoessa zdążającego wraz ze swoim sztabem ulicą obozową. Na ulicy stał młody chłopiec, który nie zdążył na czas usunąć się z drogi. Jeden z SS-manów bezzwłocznie chłopca tego obalił na ziemię, na grdykę jego położył pałkę, a stając sam na obu końcach tej pałki, zadusił ofiarę. Straszliwym rzęrzeniom i szarpaniu się chłopaka obojętnie przypatrywał się Hoess.

Widziałam również — ciągnie dalej świadek Piątkowska — jak blokowa, Niemka, imieniem Klara, wrzuciła do pieca nowonarodzone dziecię. Wogóle wszystkie nowonarodzone dzieci były bezzwłocznie zabijane, matki zresztą ulegały również temu samemu losowi. Ażeby wykryć kobiety ciężarne, chwytano się niekiedy różnych podstępów. I tak np. pewnego dnia przyszła na blok SS-manka i wezwała wszystkie kobiety brzemienne, ażeby się zgłosiły, celem otrzymania lżejszej pracy i lepszego wyżywienia. Kobiety widocznie nie orientowały się w sytuacji, był to bowiem jakiś nowy transport i rzeczywiście kilka zgłosiło się. SS-manka zapisała sobie ich numery, a po paru dniach zabrano je do ambulansu, gdzie SS-mann zastrzykiem dosercowym pozbawił je życia.

Na bloku, w którym świadek przebywała, urodziła się dziewczynka, ochrzszczono ją z wody i ukrywano przez tydzień. Niestety dziecko kwiliło i płakało. Usłyszała to blokowa i po paru dniach na oczach matki zabito, dziecko, a w ślad za nim i matkę. Takich wypadków — dodaje świadek — było bardzo, bardzo wiele.

WALEC KRANKENMANA.

Świadek Walter Gojny, urzędnik, był przewieziony z Katowic do Oświęcimia 18 grudnia 1940 roku. Tegoż dnia grupę więźniów, do której należał świadek posłano do łaźni. Ludziom nie pozwolono się osuszyć i kazano im biec nago do drugiego budynku położonego o 120 mtr. Skutki takiego postępowania nie dały na siebie długo czekać. Tej samej nocy zmarło 2 więźniów.

Jednym z najokropniejszych sposobów dręczenia więźniów był t. zw. „walec Krankenmana". Był to walec do ubijania ulic, zaprzęgano do niego więźniów, na walcu siadał Krankenman i batem poganiał ludzi. Jeżeli ktoś wpadł pod walec bywał miażdżony. Hoess przyglądał się temu. Hoess bywał również obecny przy biciu więźniów. Asystował również przy rozstrzelaniach, np. w połowie stycznia 1941 roku przy rostrzelaniu grupy 14 powstańców śląskich.

Świadek Erik Pawliczek był przywieziony do Oświęcimia w 1940 roku. Początkowo więźniów poddawano niezwykle wyczerpującym ćwiczeniom gimnastycznym. W krótkim czasie z grupy 1.500 więźniów pozostało przy życiu zaledwie kilkanaście osób. Ćwiczeniom tym często przypatrywał się Hoess. Podczas najcięższych prac, jak ładowanie kamieni do pociągu, gdy ludzie ze znużenia padali, Hoess rozkazywał SS-manom, by strzelali do więźniów mało wydajnych w pracy. Świadek opowiada o wizytacji Himmlera w Oświęcimiu. Gdy wszystkich więźniów ustawiono na placu, przybył Himmler w otoczeniu Hoessa i innych kierowników obozu.

Świadek słyszał jak meldowano Himmlerowi ilość więźniów. Himmler spytał Hoessa ilu jest chorych. Na 12.000 więźniów było 3.000 chorych.

To jest za dużo, panie Hoess, co pan ma zamiar z nimi zrobić — mówił Himmler.

— Przecież mamy Brzezinkę, panie ministrze, odpowiedział Hoess.

Sytuacja w Palestynie

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, iż podczas obławy w Jerozolimie znaleziono składy amunicji oraz aresztowano około 20 terrorystów żydowskich, wśród których znajduje się kilku oddawna poszukiwanych przez policję przywódców ruchu.

Ze źródeł oficjalnych donoszą, iż w pobliżu Beit Saffara na południe od Jerozolimy pociąg towarowy najechał na minę. Palacz poniósł śmierć jedna osoba odniosła rany. Pomiędzy Petah Tikvah i Ramana wyleciał w powietrze pociąg wiozący naftę. Ofiar w ludziach nie było. Drużyny kolejowe zajęte są naprawianiem linii kolejowej Haifa—Lydda, uszkodzonej na skutek eksplozji.

Zabójstwo konsula brytyjskiego w Meksyku

MEKSYK PAP. Konsul brytyjski w Meksyku Orguhard został zamordowany na swej plantacji kawy położonej w pobliżu granicy między Meksykiem i Gwatenalą. Sprawcy zabójstwa nie zostali ujęci. Ciało zamordowanego zostało straszliwie zmasakrowane.

Sytuacja w Pendżabie

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reutera w czasie zamieszek w Multan w Pendzabie 250 osób poniosło śmierć a 750 domów i sklepów zostało zburzonych. Znaczna ilość uchodźców schroniła się do okolicznych wsi. Do miasta wysłano 3 bataliony wojsk grytyjskich.

Komunikat o wprowadzeniu w obieg biletu Narodowego Banku Polskiego wartości 2 zł

WARSZAWA PAP. Narodowy Bank Polski komunikuje, że na podstawie art. 14 i 16 dekretu z dnia 15 stycznia 1945 r. o Narodowym Banku Polskim (Dz. U. R. P. Nr. 4 poz. 14) wprowadza z dniem 15 marca 1947 r. do obiegu bilet bankowy wartości 2 złote II emisji z datą 15 maja 1946 r.

Do wykonania biletu użyto papieru gładzonego, białego z odcieniem jasno-kremowym zaopatrzonego w znak wodny, przedstawiający jaśniejsze i ciemniejsze fragmenty układające się w gwiazdę.

Wymiar biletu wynosi 104x57 mm., samego zaś rysunku 74x47 mm. Szerokość marginesu z lewej strony wynosi 25 mm.

Strona przednia wykonana jest w kolorze zielonym. Rysunek biletu w kształcie prostokąta składa się z trzech części. W części prawej i lewej występują prostokątne pola wypełnione ornamentami o motywach ludowych; pośrodku każdego prostokąta na tle owalnej rozety figuruje cyfra „2".

W części środkowej rysunku widać stylizowaną tarczę; w której na tle Białego Orła umieszczono napis „Dwa Złote".

Powierzchnię rysunku biletu wypełniają napisy: Narodowy Bank Polski Dwa 2 Złote 2, Warszawa 15 Maja 1946 roku.

Podpisy: Prezes (—) Naczelny dyrektor (—) Skarbnik (—).

Sytuacja w Paragwaju

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reutera walki w Paragwaju przybierają na sile. Wojska rządowe przecięły wszelką komunikację między Concepcion a innymi częściami Paragwaju w celu odseparowania zbuntowanych oddziałów. Komunikat rządowy, nadany przez Radio Assuncion, ostrzega mieszkańców miasta Concepcion, że w ciągu najbliższych godzin wojska przeprowadzą atak z lądu i z powietrza na miasto.

NOWY JORK PAP. Z Buenos Aires donoszą, że ofensywa generalna rządu paragwajskiego przeciwko zbuntowanym członkom armii paragwajskiej w mieście Concepcion w północno-wschodnim Paragwaju rozpoczęła się w środę wieczorem bombardowaniem punktów strategicznych dokoła miasta.

LONDYN PAP. Kontrolowane przez powstańców paragwajskich radio podało do wiadomości, iż oddziałom powstańczym udało się dzięki zastosowaniu specjalnej taktyki posunąć naprzód aż do miejscowości oddalonej o 200 klm od stolicy Paragwaju Assuncion. Oddziały powstańcze zajęły port Yhapoo na rzece Paragwaj.

Agencja France Presse donosi, iż na równinie między Conochcion a Puerto Pinasco na prawym brzegu rzeki Paragwaj toczą się zacięte walki między wojskami rządowymi i oddziałami powstańczymi. Powstańcy zajęli miasto Puorto Pinosco. Wojska wierne rządowi bronią się w koszarach. W ręce powstańców wpadły również dwa statki na rzece.

Dowódca wojsk powstańczych pułkownik Aguirre podał do wiadomości, iż celem powstania jest obalenie dyktatury prezydenta Mociango i ustanowienie rządów demokratycznych w celu przeprowadzenia wolnych wyborów.

RYTM KUJAW

Pow. włocławski

„AKCJA ZBOŻOWA".

Kraj nasz wyniszczony wojną i rabunkową gospodarką okupanta, nie posiada takich zapasów żywnościowych jakie byłyby potrzebne do prowadzenia spokojnej i racjonalnej polityki aprowizacyjnej.

Zniesienie przez Państwo świadczeń rzeczowych, celem podniesienia stanu rolnika, spowodowało równocześnie konieczność pokrywania zapotrzebowań na produkty rolne, a w szczególności zbożowe, w drodze zakupu wolno-rynkowych, a przede wszystkim zagranicznych, aby w ten sposób zabezpieczyć pracy braku chleba.

Ostra i długotrwała zima niestety unieruchomiła porty, oraz drogi komunikacji lądowej, wstrzymując na pewien okres czasu normalny dopływ zbóż i powodując luki w zaopatrywaniu kartkowym.

Aby ten stan zmienić, czynniki państwowe przystąpiły z konieczności do akcji skupu zbóż, głównie na rynku wewnętrznym. Skupem objęte są zboża kłosowe i produkty, a mianowicie: żyto, pszenica, jęczmień i owies oraz mąka żytnia 90% i pszenna 80%. Warunki skupu ustalone zostały specjalnymi rozporządzeniami, a ceny oparto na poziomie cen giełdowych, jakie notowano w chwili rozpoczęcia akcji bez jakiejkolwiek tendencji zaniżania.

Przeciętne ceny dla Województwa Pomorskiego w dniu 8 lutego br. tj. w dniu, w którym wyszło rozporządzenie o akcji skupu zboża, wynosiły wg notowań giełdy za żyto 1.800 — 1.850 zł., a za mąkę żytnią 90% 2.150 — 2.200 zł. za 100 kg. Ponieważ akcja rozpoczęła się kilka dni po wyjściu rozporządzenia, przeto cena zatwierdzona została nawet nieco wyżej, a mianowicie za żyto 2.050 zł., a za mąkę żytnią 2.350 za 100 kg.

W ten sposób stworzono realną podstawę do należytego wywiązania się z dostaw, w ilościach racjonalnie wymierzonych, przez Komisarza Zbożowego.

Akcja Zbożowa oparta została głównie na przedsiębiorstwach młyńskich, które dotąd nie były obciążone jakimikolwiek dostawami na rzecz Państwa, a mającymi najwięcej możliwości skupu w pełnych ilościach.

Oprócz tego do akcji wciągnięte zostały również placówki handlowe, tak państwowe, społeczne jak i prywatne. Wymiar dla młynów ustalono wg kategorii młyna, jego zdolności przemiałowej i położenia, natomiast dla placówek handlowych, wg możliwości rzeczywistych, każdej placówki.

Dla ułatwienia dostaw stworzono gęstą sieć punktów odbioru, które wydają dostawcom odpowiednie potwierdzenia służące za podstawę do natychmiastowej wypłaty przypadającej gotówki w najbliższej instytucji bankowej. Banki zaopatrzone zostały w taką ilość pieniędzy, by nie zaistniały jakiekolwiek przerwy w wypłacaniu należności.

Przygotowano i zarezerwowano odpowiednią ilość toreb papierowych dla dostaw mąki, które do nabycia są w najbliższych oddziałach powiatowych „Społem".

Instytucje i przedsiębiorstwa powołane do skupu na terenie Województwa Pomorskiego, mają prawo dokonywania zakupów zbóż i przetworów we wszystkich powiatach i dostarczania ich, do najbliższych punktów odbioru. Wywóz zboża i produktów do innych Województw poza transportami państwowymi, został całkowicie wstrzymany.

Wszystko to świadczy o tym, że cała akcja została przygotowana jaknajdokładniej nawet w szczegółach, aby dostawy nie natrafiały na jakiekolwiek przeszkody.

To też duża część młynarzy i placówek handlowych w właściwym zrozumieniu ważności akcji dla Państwa, a w szczególności dla świata pracy, wywiązało się z dostaw w 100%, co powinno być przykładem dla tych dostawców, którzy nie wywiązali się jeszcze z dostaw w wyznaczonych terminach.

Istnieje jednak cały szereg przedsiębiorstw, które wyszukują najrozmaitsze przeszkody, nie dostarczyły dotąd ani jednego kilograma zboża, załamując w ten sposób plan ogólnopaństwowy.

Na czele tych przedsiębiorstw stoją niewątpliwie ludzie, albo nieudolni, których należy w jaknajkrótszym czasie wykluczyć z życia gospodarczego, aż do zamknięcia przedsiębiorstwa włącznie, albo ludzie oporni wzgl. o tendencjach spekulacyjnych, których należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Nic też dziwnego, że organa bezpieczeństwa, zajęły się już takimi osobnikami, których przytrzymano, aż do czasu wyjaśnienia wzgl. dostarczenia wymierzonej dostawy.

I tak przytrzymani zostali: ob.ob. Mogilewski, właść. młyna w Piotrkowie Kuj., Mielcarek, właśc. wiatraka w Radziejowie, obydwaj z powiatu nieszawskiego — ob. ob. Podlewski Kazimierz, kupiec zbożowy oraz Brzuszkiewicz, kierownik młyna z powiatu toruńskiego — ob.ob. Pradyszczuk Bartłomiej, kierown. Spółdzielni Sam. Chłopskiej oraz Osowski, właść. młyna w powiecie Wąbrzeźno — ob.ob. Sławiński Jan, właściciel młyna w Białośliwiu oraz Welsandt Walenty, właściciel młyna Klawek w powiecie wyrzyskim.

Poza tym zajęto 3 młyny w powiecie grudziądzkim, wyznaczając do kierownictwa tychże zarząd komisaryczny. Niezależnie od powyższego cały szereg młynów i przedsiębiorstw handlowych zostało ukaranych w drodze administracyjnej grzywną od 3.000 — 30.000 zł.

Niechaj będzie to przestroga dla tych, którzy nie docenili znaczenia tej akcji, nie wywiązując się z nałożonego przez Państwo obowiązku, gdyż sankcje karne stosowane są w dalszym ciągu.

Jest rzeczą niedomyślenia, aby zdrowy aparat handlowy a w szczególności przedsiębiorstwa młyńskie, nie wywiązały się ze swoich zobowiązań wobec Państwa i wyraźnie omijały te dostawy, od których uzależnione jest wyżywienie świata pracy.

Nakazem chwili jest bezwzględne i terminowe wywiązanie się z wymierzonych dostaw, które przy zrealizowaniu planów w całości zapewnią przetrwanie niebezpiecznego okresu spowodowanego ciężką zimą.

Pow. inowrocławski

INOWROCŁAW.

POCZULI SIĘ NIEMCAMI.

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu stanęli małżonkowie Bolesław i Katarzyna Lewandowscy, właściciele sklepu rzeźnickiego w Inowrocławiu.

Akt oskarżenia zarzucał Lewandowskiemu, że w czasie okupacji był konfidentem niemieckim i spowodował aresztowanie kilku Polaków. Ponadto miał on wyłudzać kosztowności wzamian za żywność od Żydów z obozu inowrocławskiego. Zarzucono mu również, że jako obywatel polski zgłosił prośbę o przyjęcie go na listę narodowości niemieckiej.

Żona Lewandowskiego z pochodzenia Szwajcarka, oskarżona była o to, że w czasie okupacji źle się odnosiła do klientów Polaków, a nawet w wielu wypadkach używała policję niemiecką. Zgłosiła także swą przynależność do uprzywilejowanej przez okupanta narodowości niemiecko-szwajcarskiej.

Po przesłuchaniu świadków i rozpatrzeniu sprawy sąd uznał oskarżonych jedynie winnymi zwrócenia się o wpisanie na listę narodowości niemieckiej i skazał Bolesława Lewandowskiego na 1 rok więzienia a Katarzynę Lewandowską na pół roku z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i 100 tys. złotych grzywny. **(w.)**

Czy złożyłeś już ofiarę na POMOC ZIMOWĄ?

Gdy się rodził wiek XX

IV.

— Tak, masz rację — słychać z innej strony — a ja jestem pewny, że wczoraj widziałem króla Bułgarii z adiutantem i szambelanem.

— No tak, ten to przyjechał napewno zwiedzić wystawę — ale co do belgijskiego Leopolda, to jestem pewny, że przyjechał on raczej pociągnąć za uszko Cleo de Merode...

(Była to aluzja do głośnej wówczas foworyty króla belgijskiego, aktorki i tancerki, znanej pod tym pseudonimem, a „sławnej" między innymi z tego, że ona to wprowadziła modę zawijania warkoczy po obu stronach głowy na uszy, czyli „w baranka" — dlatego zresztą, że sama przy wielkiej urodzie miała niezbyt foremne uszy).

Zresztą aż się roiło, jak to mówią, na tej wystawie od królów i książąt, zarówno starszych jak zwlaszcza młodszych, przybyłych przeważnie incognito, żądnych poznania rozkosznych sekretów Paryża, uchodzącego wówczas za „nowoczesny Babilon".

Między innymi cały świat „wiedział, że Wilhelm II, wszędobylski kajzer prusko-niemiecki, bawi na wystawie incognito i każdy przysięgał, że jemu to właśnie udało się rozpoznać go siedzącego w głębi loży i oklaskującego „żywe obrazy" — nieco swawolne, lecz jakże niewinne w porównaniu z dzisiejszymi rewiami i „girlasami" w kabaretach i we filmach. Zwłaszcza „zatrzęsienie" było wielkich książąt rosyjskich, rozmaitych Aleksiejów, Włodzimierzów, Cyrylów, Borysów, Michałów, Mikołajów i Piotrów Mikołajewiczów, ktorzy najmniej ze wszystkich ukrywali swą obecność, przechadzając się i przejeżdżając jawnie ze znanymi piękościami, odwiedzając wszystkie teatry, kabarety i restauracje.

* * *

Taka była świetność zewnętrzna tej wystawy, olśniewająca raczej już blaskami zachodu świata wieku XIX, jego potęg i sław — świata, który sam wówczas nie przeczuwał, że już zachodzi...

Poza tym wszakże miała ona także bardziej głęboki blask wewnętrzny — światło bijące od sławy i wielkości, które dopiero wschodziły.

Powiedzieliśmy już, że były to prawdziwe narodziny i chrzciny jednocześnie wieku XX — moment, kiedy się objawiły wszystkie wielkie wynalazki, wszystkie odkrycia, wszystkie zdobycze nauki i techniki, które rządzi dzisiaj żyjemy.

Było to prawdą w odniesieniu do dziedziny nietylko materialnej i technicznej, naukowej, ale także w odniesieniu do dziedziny sztuki i literatury. I w tej dziedzinie było zetknięcie się dawnego świata z nowym. Sztuce były poświęcone na wystawie dwa „pawilony", dwa wielkie monumentalne budynki. W tak zwanym Małym Pałacu reprezentowane były dzieła sztuki dawnej, w Pałacu Wielkim dzieła sztuki współczesnej. I tutaj już były nazwiska, które miały się później stać głośnymi, jak wielki rzeźbiarz Rodin...

Z pisarzy — Anatol France był już wtedy starszym panem, Rostand stawał się głośny, znany później szeroko Jules Renard był młodym człowiekiem w fantastycznej kamizelce, w której nabierał rozgłosu przechadzając się z wielkim aktorem Guitry, pokazywanym sobie nawzajem przez publiczność.

A pomiędzy tymi, raz większymi, drugi raz mniejszymi sławami wielkiego świata i małego światka sztuki znajdą się także i polskie nazwiska, jak rysownik Mucha, którego przywiozła ze sobą do Paryża Sara Bernardt, jak „Wanda de Bończa", forytowana przez słynnego komediopisarza Alfreda Capusa itd. Świat już wówczas zaczynał być bardzo międzynarodowy — „mieszając się" narazie pokojowo.

Zdawało się, że na tej drodze pokojowego współżycia artystycznej i naukowej współpracy, zbratania i wzajemnego przenikania się kultur, rodzący się wiek XX będzie zdążał do osiągnięcia wszechludzkiej syntezy społeczno-kulturalnej.

Mało komu się śniło, że w lat czternaście zaledwie po tym, narody, które przyjechały się ze sobą umyślowo i uczuciowo zapoznać na wielkiej wystawie paryskiej u progu dwudziestego stulecia, skrzyżują ze sobą na polu bitew bagnety i będą oddawać sobie wizyty w swych stolicach — aeroplanami i balonami rzucającymi bomby...

Mało komu się śniło, że wiek XX po przeżyciu lat czterdziestu ukaże wszystkim narodom straszliwe obrazy obozów koncentracyjnych, krematoria, masowe zatruwania ludzkości, ludobójstwa, olbrzymie niszczenia całych przestrzeni, ruiny, zgliszcza, palenie bibliotek, zamienianie w gruzy najpiękniejszych dobytków kultury, nauki i sztuki...

Szatan dziejów sprawił, że po sielankowym, kulturalnym chrzcie wystawowym w roku 1900, wiek XX w krótkim okresie przeżył jeszcze dwa krwawe chrzty, wojenne i to spowodowane w obu wypadkach tą samą ręką niemiecką, która przy pierwszym chrzcie nosiła nazwę Wilhelma II Hohenzollerna, a przy drugim — Adolfa Hitlera...

Kronika Włocławka

Poniedziałek
17
marca

Kalend. Rzym.-Kat. — Jana Sarkandra.
Kalendarzyk Słowiański — Zbigniewa.
Wschód słońca 5.52 — zachód 17.46.
Dyżur lekarza Ubezpieczalni Społecznej nocny: dr Sernicki Romuald, Szpital św. Antoniego.
Karetka PCK tel. 15-41 — Przedmiejska 1.
Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.
Kino „BAŁTYK" — Wielki przełom.
Kino „POLONIA" — Romans pajaca.
TEATR ZIEMI KUJAWSKIEJ
„Wszystko dla Was" o godz. 20-tej

W lusterku

Dorosły

Spotkałem raz młokosa,
trzynaście może lat...
Ćmił sobie papierosa
i patrzył z dumą w świat.

Więc rzekłem: „chłopcze, czekaj,
bo mam do ciebie żal;
pod nosem wytrzyj mleko,
a potem sobie pal.

AGAPIT

ZESPÓŁ TEATRALNY PPR WYSTĄPI 21 i 24.

Sekcja dramatyczna przy Polskiej Partii Robotniczej, wystawi w dniach 21 i 24 bieżącego miesiąca o godzinie 20-ej wesołą rewię.

Zespół ten dał już poznać kilkakrotnie na scenie naszego teatru i nie wątpimy, że i tym razem nie zawiedzie widzów.

Reżyseria spoczywa w rękach znanego na terenie Włocławka artysty scen warszawskich Mieczysława Walewskiego.

Kierownictwo w rękach ob. Damzyna. Kierownikiem administracyjnym zespołu jest ob. Tomaszewski. (n.)

LAUREATKA LEWIŃSKA W WŁOCŁAWKU.

Miłośników i znawców prawdziwej sztuki czeka w najbliższym czasie niełada niespodzianka. Oto w najbliższą sobotę, 22 b. m. w sali Teatru Miejskiego wystąpi z własnym Koncertem znana w kraju i za granicą doskonała śpiewaczka Irena Lewińska, uczennica sławnego profesora Romaniszyna.

Irena Lewińska jest laureatką Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Genewie (jesienią r. ub.), zdobywszy tam I miejsce w konkurencji pań. Dysponuje pięknym sopranem koloraturowym. W programie — repertuar klasyczny (Bellini, Mozart, Brahms, Debussy i inni) oraz ludowy (K. Szymanowski).

Zapowiedziany recital śpiewaczki tak wysokiej klasy budzi w nas wielkie zaciekawienie i oczekujemy soboty 22 bm. z wielką niecierpliwością.

Bilety na ten wspaniały koncert są już do nabycia w kasie Teatru.

Organizuje koncert Centralne Biuro Koncertowe w Bydgoszczy przy współudziale naszego Klubu Literacko-Artystycznego. (ar.)

SŁUSZNA AKCJA.

Po siedmiu milionach naszych sióstr i braci, którzy polegli śmiercią męczeńską w lochach Gestapo, w obozach śmierci, krematoriach, pod gruzami bohaterskiej Warszawy, czy też padli ofiarą straszliwych pacyfikacji całych wsi i miasteczek pozostało półtora miliona sierot, w czym pół miliona sierot zupełnych.

Dzieci te nie mają dachu nad głową, są skazane na poniewierkę, zdeprawowane, krzywdzone i wyzyskiwane przez złych ludzi, dziesiątkowane przez choroby.

Zarówno instytucje rządowe jak i samorządowe nie są w stanie zapobiec tej katastrofie społecznej ze względu na zbyt szczupłe fundusze.

Dlatego opiekę nad sierotami musi wziąć w swoje ręce całe społeczeństwo. Wszak ci, którzy umierali za Polskę, w ostatniej myśli, w ostatnich uderzeniach serc, w ostatnim krzyku siniejących warg, błagali nas o opiekę nad swymi dziećmi i przekazali nam je w testamencie. Naszym moralnym obowiązkiem jest spłacenie olbrzymiego długu, który nigdy nie da się wyrównać z ofiarami, jakie ponieśli ci, którzy nie zawahali się złożyć swego życia na Ołtarzu miłości Ojczyzny. Ich dzieci — to nasz bezcenny skarb, który otrzymaliśmy w spuściźnie, a którego nie wolno nam zniszczyć. W Polsce Wolnej, Demokratycznej i Sprawiedliwej nie może być i nie będzie sierot. Musimy zapewnić im dach nad głową, chleb i fachowe wyszkolenie.

Minęło już dwa lata, jak odszedł z naszych granic najeźdźca hitlerowski, a los tych setek tysięcy pokrzywdzonych istot prawie się nie zmienił. Ziarno jednak już zostało rzucone i wkrótce wyda obfity plon.

Pomorze na czele ze swoją stolicą w Bydgoszczy, które wykazało tyle tężyzny i siły w walce z okupantem, dziś również spieszy z pomocą nie tylko w odbudowie zniszczonego kraju, ale troskliwie myśli i opiekuje się małymi bezdomnymi dziećmi — aby się stały pożytecznymi członkami społeczeństwa. Cel ten osiągnięty zostanie znacznie szybciej, jeżeli instytucje powołane do roztoczenia odpowiedniej opieki nad dziećmi, będą korzystać z jaknajdalej idącej pomocy całego społeczeństwa pomorskiego.

Instytucją taką jest Pomorska Rodzina Radiowa — stowarzyszenie opieki nad sierotami po zamordowanych przez okupanta rodzicach.

Pomorska Rodzina Radiowa w ciągu krótkiego swego istnienia zorganizowała już szereg kół.

Grono osób na terenie naszego miasta podjęło tę akcję, pragnąc przyczynić się do urzeczywistnienia pięknej i wzniosłej myśli.

Z inicjatywy kierownika Urzędu Ziemskiego ob. Macioszka, zorganizowano pierwsze zebranie, w którym wzięło udział 30 osób. Wszyscy obecni zgłosili przystąpienie do Pomorskiej Rodziny Radiowej, deklarując jednocześnie składki dobrowolne na pierwsze potrzeby akcji.

Nie opóźniono dalszego działania. Dotychczasowe akta Rodziny przejęła starościna ob. Kubska, która wykazuje wielką energię i zapał w werbowaniu członków. Wyłoniony został ostatnio Zarząd w składzie następującym: Przewodniczący: starościna Kubska, wiceprzewodniczący: ks. dyr. Cieślak; sekretarz — Gałecka Regina; skarbnik — insp. Kutyło i członek zarządu — B. Starosta.

Trzeba przyznać, że jak dotychczas zainteresowanie ze strony społeczeństwa jest znaczne i spodziewać się należy, iż miasto nasze wkrótce wysunie się na jedno z pierwszych miejsc.

Zawsze ofiarny Włocławek i tym razem niewątpliwie wykaże zrozumienie obywatelskie, a także zachce podkreślić swój stosunek do tych, których najbliżsi złożyli życie Ojczyźnie w ofierze.

Nie od rzeczy będzie tu dodać, że przykładem godnym naśladowania wykazali się pracownicy Powiatowego Urzędu Ziemskiego, którzy licznie, jako jedni z pierwszych zaczęli się zgłaszać na listę członków Rodziny Radiowej we Włocławku.

Jednym z najbliższych celów jest stworzenie dla wszystkich sierot należyte opieki.

Czyż w tym wypadku można się wahać? (w.)

HALMIRSKA WE WŁOCŁAWKU

Dziś w poniedziałek 17. 3. w Teatrze Miejskim, o godz. 20-tej zespół artystów rewiowo-radiowych daje wieczór Muzyki, Piosenki, Tańca i Żywego Słowa p. t. „Wszystko dla was".

Udział biorą znani nam dobrze z audycyj radiowych: Barbara Halmirska, Natalia Lerska, Julian Sztatter, Adolf Chronicki i Irena Aleksandrow.

Już dawno Włocławek nie miał imprezy rewiowej o tak wysokim poziomie, więc jesteśmy pewni, że wieczór ten pod każdym względem uda się doskonale. (ar.)

OGRANICZENIE W SPOŻYCIU PIECZYWA I MASŁA.

Istniejący po wojnie deficyt w zakresie produkcji rolnej oraz zaprzestanie dostaw UNRRA do Polski, zmusiło Min. Aprowizacji i Handlu do wprowadzenia reglamentacji w spożyciu niektórych artykułów spożywczych. O ile w dziedzinie przemysłu reglamentacja została daleko posunięta, o tyle na wolnym rynku produktów żywnościowych spotykamy się stale z objawami marnotrawstwa, które wywołuje zdziwienie przybywających do Polski cudzoziemców.

Marnotrawstwo to odczuwa się szczególnie w przedsiębiorstwach gastronomicznych, w dziale spożycia pieczywa i tłuszczów. Z tego też powodu Minister Aprowizacji i Handlu wydał zarządzenie, ograniczające spożycie pieczywa w restauracjach do 50 gr. przy jednym posiłku, t. j.— 1 kawałek chleba, lub jedna bułka, oraz do 10 gr. masła, nie licząc tłuszczu zawartego w posiłku.

Do śniadań i kolacji, o ile nie zawierają one innych dań, poza napojami, jak: kawa, herbata, mleko, kakao itp. Wolno podawać jednej osobie najwyżej 100 gr. pieczywa oraz 20 gr. tłuszczu zwierzęcego.

Winni przekroczenia powyższego rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 15-tego marca r. b. będą podlegać surowym karom, wynikającym z art. 8, dekretu z dnia 27.6.46 r. o reglamentowaniu zaopatrywaniu ludności w artykuły powszechnego użytku.

NA DANINĘ NARODOWĄ.

Pracownicy Polskich Zjedn. Fabr. Fajansu we Włocławku wpłacili na Daninę Narodową od swoich zarobków za m-c luty br. kwotę zł. 31 tys. 821 zł.

ZMIANA LOKALU.

W dniu 15 marca rb. Rob. Tow. Przyj. Dzieci przeniosło się do lokalu własnego, przy ul. Słowackiego 4.

Z wydawnictw

AUGUST MAKSYMILIAN GRABOWSKI: „Podróż do Prus (1844). Opracowała Krystyna Pieradzka. Warszawa 1946, Biblioteka Popularno-Naukowa, seria: Ziemie Odzyskane pod redakcją d-ra Stanisława Helsztyńskiego. PZWS. Stron 44, cena zł. 35.—.

Dla Ziem Odzyskanych Polska oddaje wszystko. Nie pomylimy się, twierdząc, że wydrukowanie książki Grabowskiego — to cząstka naszej daniny duchowej, doskonały przyczynek, by zasiać na tych terenach nowe, owocnie zakwitające życiem.

Nawet szczegółowe bibliografie nie znały dotąd tego pisarza, który sto lat temu zajmował się i interesował dzisiejszymi Ziemiami Odzyskanymi, jak gdyby przeczuwał, że znowu po setkach lat powrócą do macierzy.

Grabowski nie tylko marzył o takim fakcie w przyszłości: chwycił za kij pielgrzymi i przewędrował tereny od Mazowsza Północnego przez Ziemię Olsztyńską po wybrzeże morskie do Ziemi Kaszubskiej. Z największym zainteresowanień śledzimy jego kroki po tej krainie tak wówczas, w roku 1844, beznadziejnie pogrążonej w falach niemczyzny. Przysłuchujemy się, jak ten dobry Polonus szuka kontaktów na pruskim Mazowszu, jak się cieszy, jeśli uda mu się porozmawiać po polsku choćby z polskim szewcem tu na Mazurach, jak wytyka przestępstwo szlachcie miejscowej, jak wreszcie doznaje najwyższej radości, gdy przypadkowy jego woźnica, chłopak kaszubski, piękną polszczyzną rozmawia z nim podczas jazdy na prostej furze. „Podróż do Prus" — jest rewelacją wydawniczą, czymś więcej niż Bandtkiego rzecz o Śląsku, świeżo przedrukowana. Bandtkie miał swą kartę w naszej literaturze, Grabowski nie. Był postacią nikomu nieznaną. Zasłynie dopiero teraz i wejdzie do literatury o Ziemiach Odzyskanych.

Wydawnictwu trzeba przyklasnąć z pełnym uznaniem dla szczęśliwie dokonanego odkrycia. Pominąwszy fakt, że publikacja stanowi dokument z przeszłości, ma ona też walory literackie, które robią z niej interesującą lekturę.

Red. i Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godzinach od 8-ej do 12-ej i od 2-ej do 5-ej w soboty od 8-ej do 12-ej.

Nacz. Red.: A. TURCZYNOWICZ. Przyjmuje w g. 14-15 z wyj. świąt i dni przedśw. Maszynopisów nie zwraca się. Odpowiedzialne za pismo Kolegium Redakcyjne. Wydawca: Powiatowa Rada Narodowa we Włocławku.
E — 21133
DRUKARNIA DIECEZJALNA, WŁOCŁAWEK, ul. BRZESKA 4.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 1 mm. szerokości 1 szpalta po 5 zł., reklamowe 10 zł. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Prenumerata miesięczna 60 zł., z przesyłką poczt. 70 zł.